Ner 2. Krakow, Piątek 3 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Swajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związkupocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać tylko do Administracyi *Czasu* w Krakwie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 stycznia.

O zebrać się mającej pojutrze konferencyi ugodowej podaje *Politik* następujące szczegóły: Początkowo było postanowionem, iż w konferencyi uczestniczyć będą ze strony posłów czeskich: ks. Lobkowitz, Dr Rieger i Dr Mattusz; ze strony niemieckich mężów zaufania: Dr Schmeykal, Dr Plener i baron Scharschmid. Gdy jednak ze strony niemieckiej wyrażono życzenie, aby zaproszenie wystosowanem zostało także do pp.: Dra Hallwicha, Dra Schlesingera i hr. Oswalda Thuna, uczyniono temu życzeniu zadość i hr. Taaffe zaprosił wskutek tego także jeszcze trzech posłów czeskich: hr. Clam-Martinitza, hr. Kińskiego i Zeithammera. Zaproszenie opiewa na konferencye, celem nawiązania porozumienia co do spraw czeskich. W konferencyach weźmie także udział ks. Schönburg. Z samej natury rzeczy wypływa, tak pisze dalej *Politik*, iż nie będą powzięte obowiązujące uchwały i takowe powziętemi być nie mogą i że w ogóle nie przyjdzie wcale do głosowania, a ewentualne wyniki swobodnych rozmów przedłożone zostaną poszczególnym partyom do uchwały. Zaprzeczyć należy wiadomości, jakoby między rządem a opozycyą jeszcze przed odpowiedzią hr. Taaffego na interpelacyę Plenera zachodziły jakie porozumienia; odpowiedź hr. Taaffego widocznie opozycyę zadziwiła i po niej czuła się ona zmuszoną do wybrania nowej taktyki. Wiadomość, jakoby odstąpiono od sesyi dodatkowej sejmu czeskiego, jest nieprawdziwą; pod tym względem nie zapadła żadna decyzya, owszem sesya dodatkowa nie była dotąd wcale kwestyonowaną. Do *Post* donoszą: W sobotę otrzymał hr. Taaffe odpowiedź komitetu wykonawczego niemieckich posłów. Udał się on natychmiast do Cesarza, po południu odbyła się długa narada ministrów, na której ustanowiono sposób postępowania i dzień konferencyi, poczem rozesłał hr. Taaffe zaproszenia.

W artykule wstępnym, zatytułowanym: „Bez illuzyj," zaznacza *Politik*, iż czescy posłowie nie zostali wyznaczeni przez komitet wykonawczy klubu czeskiego, lecz wprost nominowani przez rząd, który wziął w tej sprawie inicyatywę. Na tę nominacyę nie wpływano wcale ze strony czeskiej, a nie wahamy się oświadczyć — pisze Po[illegible] w Wiedniu wzięli udział reprezentanci wszystkich prądów, które obecnie w Czechach i wśród naszego narodu znaczenia się dobijają, i aby oni w ten sposób także ewentualną odpowiedzialność na siebie przyjęli. Dziś odpowiedzialność spada wyłącznie na przywódców staroczeskich. Donosi też *N. fr. Presse*, iż celem uspokojenia Młodoczechów zamierza Rieger po odbytej konferencyi w Wiedniu zwołać zgromadzenie czeskich posłów, na które zaproszeni zostaną także reprezentanci Młodoczechów. Ogłoszony zaś przez nas już we wtorek komunikat staroczeskiej partyi, opatrzony w rozmaite zastrzeżenia, kładzie głównie nacisk na to, iż członkowie konferencyi nie posiadają żadnego mandatu do przemawiania w imieniu sejmu, któremu wyłącznie przysługuje załatwienie sporu.

W przyszłym tygodniu ma przybyć do Berlina ks. Bismarck. Jak zapewniają, weźmie on żywy udział w rozprawach parlamentu, a mianowicie przemawiać będzie przy etacie wojskowym, ustawie o socyalistach i jeżeli tego potrzeba wymagać będzie, także przy etacie urzędu spraw zagranicznych i rozmaitych kwestyach kolonialnych.

Namiestnik krajów koronnych ks. Hohenlohe bawił niedawno w Berlinie, a obecności jego w niemieckiej stolicy przypisują pewne znaczenie polityczne. Mówią mianowicie, iż podczas jego pobytu w Berlinie omówiono sprawę uregulowania stałej reprezentancyi Alzacyi i Lotaryngii w państwie. Już przed kilku laty przyznano krajom koronnym reprezentacyę w radzie związkowej. Decydującego głosu reprezentant krajów koronnych jeszcze i dziś niema; aby takowy wyjednać, musiałaby być konstytucya państwa zmienioną. Zanimby to nastąpiło, rząd jest podobno zdecydowany, tymczasową reprezentacyę Alzacyi i Lotaryngii w państwie uczynić stałą i etatową. Obecnymi reprezentantami są: tajny radca legacyjny Kayser z urzędu spraw zagranicznych w Berlinie i starszy radca rządowy Hauschild z jeneralnej dyrekcyi ceł w Strassburgu.

Właściwie bez poprzedniego zgłoszenia swojej kandydatury, został francuski minister spraw wewnętrznych Constans, wybrany w niedzielę w swojem mieście rodzinnem Tuluzie senatorem 603 przeciw 305 głosom, które otrzymał jego monarchiczny przeciwnik d'Aignes Vive. Dopiero w sobotę wieczór przybył Constans do Tuluzy, aby zgłosić swoją kandydaturę, co też uczynił na zgromadzeniu wyborczem senatorów. Mowa, jaką minister spraw wewnętrznych miał przy tej sposobności, ma także pewne ogólne znaczenie polityczne. Po 20-letniej walce w służbie demokracyi — rzekł Constans, jest właściwie rzeczą zbyteczną składać polityczne wyznanie wiary, ale mimo to musi on oświadczyć, iż jest zwolennikiem pojednania i politycznego uspokojenia, które tylko tym nie dogadza, którzy fakcyjną opozycyę chcą dalej prowadzić i porządek wewnętrzny zaburzać. Na pytanie, jak właściwie stoi sprawa z prześladowaniami, na które skarży się duchowieństwo, odpowiedział Constans, iż duchowieństwo nie jest wcale prześladowanem. „Księża — rzekł on — niech szanują ustawy równie, jak my szanujemy ich, jako członków kleru." O rozdziale Kościoła od państwa — rzekł minister — nie jest właściwa chwila teraz mówić lub sprawę tę podejmować. Kwestyami ekonomicznemi musimy się przedewszystkiem zająć, a ja sądzę, iż coś trzeba uczynić dla chłopów, którzy uratowali rzeczpospolitą. Trzeba obniżyć podatek gruntowy i wprowadzić kredyt rolniczy. Musimy się [illegible] kwestyami, które dotyczą robotników w miastach, a do tego są powołane wszystkie partye republikańskie. Nadeszła godzina, w której tak ci, którzy rzeczpospolitę zwalczają, jak ci, którzy pod jej sztandarem stoją, złożą broń i zająć się będą musieli ogólnemi interesami kraju.

Stowarzyszenie przemysłowców w Turynie dało bankiet na cześć ministra marynarki. Podczas bankietu minister, wskazując na wydatki wojskowe, przemówił w te słowa: Wszyscy musimy ubolewać, iż stosunki w Europie wywierają tak wielki nacisk na kraj nasz (Włochy), który dąży tylko do tego, aby w pokoju żyć ze wszystkimi i który poświęciwszy wszystkie swoje starania osiągnięciu niezawisłości, czuje potrzebę pracowania teraz jedynie około swego ekonomicznego i społecznego odrodzenia. Wszyscy musimy wyrazić życzenie, aby ten stan rzeczy zwrócił się ku lepszemu, a najgorętszem pragnieniem, któremu w tych dniach chcę dać wyraz, jest, aby stan pokoju, w jaki wstąpiliśmy, wzmocnił się tak, iżby rychło mógł nadejść dzień, w którym byłoby mo[illegible]żliwem ulżyć krajowi ofiary, jakie go ob[illegible]ają. Rząd świadom jest swego obowiąz[illegible] dokładania wszelkich starań, aby ten d[illegible] rychlej nastał i ma silny zamiar dopie[illegible]tego.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Izydora Krużlewskiego w Kołomyi, Edwarda Empflina w Krakowie, Teodora Lewkowa, Tadeusza Łozińskiego, Józefa Nicklesa we Lwowie, Sabina Bajewskiego w Kołomyi, Wilhelma Lanceta, Alfreda Wąsowicza we Lwowie, Mieczysława Mianowskiego w Stanisławowie, Oskara Wellesa, Antoniego Szyllera w Krakowie, Józefa Snopkiewicza w Rzeszowie, Oskara Resicha, Ludwika Gawła, Jana Wieczorka, Jana Dobrowolskiego i Józefa Teofila dw. im. Laudyna we Lwowie, oficyałami pocztowymi; a Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła Oskara Wellesa do Bochni i Jana Wieczorka do Tarnopola, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Izydora Ozmana z Bochni do Krakowa.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Odznaczenie ministrów. — Sankcyonowana ustawa o uwolnieniu od należytości galicyjskiej pożyczki głodowej. — Nowi właściciele pułków. — Wytyczenie austryacko-pruskiej granicy. — Konferencya cłowo-handlowa. — Emisya pożyczki bułgarskiej).

Znane już odznaczenia ministrów ogłasza *Wiener Ztg*:

Najj. Pan Najwyższem pismem odręcznem z 28 grudnia b. r. nadał ministrowi rolnictwa Juliuszowi hr. Falkenhayn wielki krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, a ministra obrony krajowej fmp. Zenona hr. Welsersheimba w zastosowaniu ustawy zasadniczej o reprezentacy państwa z 21 grudnia 1867 powołał na dożywotniego członka Izby panów.

Najj. Pan tem samem Najwyższem pismem odręcznem nadał ministrowi wyznań i oświecenia Drowi Pawłowi Gautschowi v. Frankenthurn tytuł barona, a ministrowi sprawiedliwości Drowi Fryderykowi hr. Schönbornowi, tudzież ministrowi Filipowi Zaleskiemu order żelaznej korony pierwszej klasy z uwolnieniem od taksy.

Wiener Ztg ogłasza następującą sankcyonowaną ustawę z dnia 29 grudnia 1889 r. o uwolnieniu od należytości galicyjskiej pożyczki głodowej:

Za zgodą obu Izb Rady państwa zarządzam, co następuje:

§ 1. Dokumenta, protokóły, podania i wpisy do ksiąg gruntowych, które dotyczą zaciągnąć się mającej przez Galicyę w myśl uchwały Sejmu krajowego z 30 października 1889, a przyzwolonej Najwyższem postanowieniem z dnia 1 grudnia 1889, pożyczki w sumie 300.000 złr. celem złagodzenia nędzy, oraz z tej pożyczki udzielić się mające wsparcia i zaliczki, wolne są od stempla i należytości bezpośrednich.

Zaległe raty od osób, które otrzymają zaliczki, mogą być ściągane drogą administracyjną.

§ 2. Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom: spraw wewnętrznych i skarbu.

Wiedeń, 29 grudnia 1889.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. — *Dunajewski* m. p.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż Najj. Pan nadał fmp. Rudolfowi Merklowi, szefowi sekcyi w ministerstwie wojny, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy, oraz zamianował: Antoniego barona Szveteney de Nagy-Ohay, komendanta 12 korpusu w Sybinie, właścicielem pułku piechoty Nr 86; Teodora Braunmüllera von Tannbruck, komendanta 6 korpusu w Koszycach, właścicielem pułku piechoty Nr 5; Leopolda księcia Croy, komendanta 9 korpusu w Josephstadzie, właścicielem pułku piechoty Nr 94; Edmunda Krieghammera, komendanta I korpusu w Krakowie, właścicielem pułku piechoty Nr 100; Rudolfa ks. Lobkowitza, komendanta 35 dywizyi piechoty, właścicielem pułku artyleryi Nr 12; Augusta Weigla, komendanta 2 brygady artyleryi, właścicielem pułku artyleryi Nr 2 i Karola Fischera, komendanta 12 dywizyi piechoty, właścicielem pułku artyleryi Nr 10. W końcu zamianował Najj. Pan fmp. Juliana Roszkowskiego, szefa inżynieryi I korpusu, komendantem twierdzy w Przemyślu, a pułkownika Gustawa hr. Geldern-Egmond zu Arçen, szefem inżynieryi 1 korpusu.

Równocześnie donoszą także dzienniki, iż jenerał kawaleryi baron Koller, kapitan pierwszej *arcier* gwardyi przybocznej, ma być przeniesionym w stan spoczynku, a jego miejsce zająć jenerał broni baron Knebel, prezydent najwyższego trybunału wojskowego.

Polit. Corr. pisze:

Rządy Austryi i Prus zawarły przed dwoma laty porozumienie w sprawie pomiaru i wytyczenia austryacko-pruskiej granicy między austryackim Szląskiem, Morawą i Galicyą z jednej strony a pruskim opolskim okręgiem rejencyjnym z drugiej, mianowicie na przestrzeni od Weisswasser na Szląsku aż do rosyjskiej granicy pod Słupną w Galicyi. Pomiar ten i wytyczenie dokonywa się na przestrzeni od Weisswasser do ujścia rzeki Biały do Wisły pod Dziedzicami. Obecnie przystąpić ma komisya do pomiaru i oznaczenia granicy między okręgiem opolskim i Galicyą aż do rosyjskiej granicy pod Słupną.

W pierwszych dniach stycznia zbierze się w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencya cłowo-handlowa, celem wypracowania instrukcyi dla ambasady w Konstantynopolu, której poruczono przeprowadzenie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Turcyą.

W pierwszej połowie stycznia nastąpi równocześnie w Wiedniu i Peszcie z pomocą publicznej subskrypcyi emisya pożyczki bułgarskiej. Wedle *Presse* już teraz nadchodzą liczne zgłoszenia do banku dla krajów koronnych.

Z Watykanu.

(Konsystorz papieski. — Alokucya Ojca św.).

Polit. Corr. podaje następujące szczegóły, telegraficzną drogą z Rzymu otrzymane, o konsystorzu papieskim, odbytym 30 grudnia z. r. i o nowo-mianowanych książętach Kościoła:

Kardynałowie: Richard (arcyb. paryski), Foulon (arcyb. Lyonu) i Schönborn (arcyb. Pragi) udali się o godz. 9½ rano do kaplicy Sykstyńskiej, aby tam złożyć przysięgę kardynalską. Tymczasem Papież, przybrany w szaty odpowiednie do takich uroczystych obrzędów, udał się do *Sala*

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(15) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Dalszą rozprawę przerwało Śniatyńskiemu wejście żony i Anielki. Wybierały się do cieplarni. Jednakże w [illegible] pani Śniatyńskiej siedzi jakiś djabełek! Przyszła niby pytać męża o pozwolenie, a gdy zastrzegłszy sobie, żeby się odpowiednio ubrała, pozwolił, ona zwróciła się ku mnie i z prawdziwie kocią miną spytała:

— A pan Anielce pozwoli?

Że Anielka zaczerwieniła się po uszy, to naturalne, ale że ja, stary wyga, ostrzony, jak brzytwa, na najrozmaitszych towarzyskich paskach, zmieszałem się także w pierwszej chwili, tego sobie nie mogę darować. Nadrabiając jednak odwagą, podszedłem do Anielki, podniosłem do ust jej rękę i powiedziałem:

— Anielka tu w Płoszowie rozkazuje, a ja pierwszy gotów jes[illegible]ć jej rozkazów.

Miałem ochotę, [illegible]my ze Śniatyńskim poszli zaraz z niemi do o[illegible]żeryi, ale powstrzymałem się. Czułem potrzebę [illegible]wienia o Anielce, o mojem przyszłem małż[illegible]stwie, widziałem zaś, że Śniatyński w końcu [illegible]dzie do tego przedmiotu. Ułatwiłem mu to naw[illegible] spytawszy zaraz po odejściu naszych pań:

— Więc wierzysz z[illegible]sze niewzruszenie w swoje życiowe dogmaty?

— Więcej niż kied[illegible]wiek, a raczej zawsze jednakowo. Niema na [illegible]wiecie bardziej zużytego wyrazu, jak miłość, [illegible]ego aż przykro go powarzać, ale tobie we [illegible]tery oczy, powiem: miłość w znaczeniu ogól[illegible]n, miłość w znaczeniu szczegółowem — i w[illegible]ec tego precz z krytyką... Tak! to są ży[illegible]we kanony. Moja filozofia polega na tem, że [illegible] nad niemi nie filozofować — i niech mnie licho porwie, jeśli się z tego powodu uważam za głupszego od innych. Z tem, życie jest coś warte; bez tego nie warte torby sieczki.

— Mówmy o tej szczegółowej miłości, albo lepiej zastąpmy ten wyraz wyrazem: kobieta.

— Dobrze, zastąpmy. Dobrze: kobieta!

— Mój kochany, czy nie widzisz, na jak niesłychanie kruchej podstawie opierasz osobiste szczęście?

— Na tak kruchej, jak jest życie — nic więcej.

Ale ja nie miałem na myśli tych rozłączeń, tych przepaści, które może powodować śmierć — i powiedziałem Śniatyńskiemu:

— Zlituj się, nie uogólniaj twego osobistego szczęścia. Tyś dobrze trafił, ale można i źle trafić.

Lecz Śniatyński nie chciał o tem słyszeć. Według niego, na sto razy, dziewięćdziesiąt razy trafia się dobrze. Kobiety, jego zdaniem, są lepsze, czystsze, szlachetniejsze od nas. „My jesteśmy gałgany w porównaniu! — krzyczał, machając rękoma i swoją płową czupryną. — Nic tylko gałgany! Ja ci to mówię, który obserwuję życie i umiem obserwować, choćby dlatego, że jestem komedyopisarzem."

Tu siadł na krzesło, jak na konia i atakując mnie poręczą, mówił dalej z niemniejszym rozmachem:

— Są, jak mówi Dumas, małpy z krainy Nod, na które niema hamulca, ale ty masz od tego oczy, żebyś małpy z krainy Nod nie brał; wogóle zaś kobieta nie zawiedzie męża, nie zdradzi, chyba że sam w niej serce zepsuje, albo je podepce, albo zrazi i odepchnie swoją małością, swoim egoizmem, swoją ciasnotą, swoją lichą i nędzną naturą. Kochaj przytem! Niech ona czuje się nietylko twoją samicą, ale twoją najdroższą głową, twojem dzieckiem, przyjacielem; noś ją w zanadrzu, niech jej będzie ciepło, a wówczas bądź spokojny, a wówczas co rok będzie mocniej przytulać się do ciebie, aż się zrośniecie, jak bliźnięta siamscy. Nie dasz jej tego, zepsujesz ją, zrazisz swoją lichotą — to odejdzie! Odejdzie, jak tylko jakieś szlachetniejsze ręce wyciągną się ku niej, bo musi odejść, bo ona tego ciepła, tego uznania potrzebuje, jak powietrza do oddechu.

I tak naciskał mnie poręczą, że musiałem się cofać; w ten sposób przysunęliśmy się do okna. Tam zerwał się i mówił dalej:

— Jacy wy jesteście tępi! Wobec takiej posuchy społecznej, wobec takiego braku ogólnego szczęścia, jakiem odznacza się nasz wiek, wobec braku podstaw, nadziei i t. p., żeby sobie przynajmniej tego szczęścia, tej podstawy, nie stworzyć! Marznąć na forum i w domu sobie jeszcze ognia nie napalić! Głupota dalej nie idzie! A ja tobie do oczu powiadam: żeń się!...

Tu ukazał mi przez okno Anielkę, wracającą z jego żoną z oranżeryi.

— Ot, gdzie twoje szczęście! — ot, tam ono drepce w berlaczach po śniegu! Powtarzam ci: żeń się! Na wagę złota ją bierz! co to na wagę złota! — na karaty — rozumiesz! Ty nie masz poprostu stałego miejsca zamieszkania nietylko pod względem fizycznym, ale umysłowym i moralnym, nie masz podstaw, nie masz spokoju, ona ci to wszystko da. Tylko jej nie przefilozofuj, jakeś przefilozofował swoje zdolności i swoje trzydzieści pięć lat życia!

Nie mógł mi nic lepszego, zacniejszego i bardziej zgodnego z memi pragnieniami powiedzieć, więc uścisnąłem mu rękę i odrzekłem:

— Nie, jej nie przefilozofuję, bo ją kocham.

I uściskaliśmy się po przyjacielsku.

Tymczasem nadeszły młode panie. Śniatyńska, spostrzegłszy nasz uścisk, rzekła:

— Wychodząc, słyszałyśmy jakieś spory, ale widzę, że się skończyły zgodnie. Wolno wiedzieć, o czem była mowa?

— O kobietach, pani — odrzekłem.

— I co wynikło?

— Jak pani widzi: uścisk, a dalsze wyniki przyjdą niebawem.

Lecz przedtem jeszcze przyszły ich sanki. Przy krótkim dniu miało się pod wieczór i musieli wracać, ale że pogoda była piękna i cicha, a śnieg w alei ubity, jak posadzka, postanowiliśmy z Anielką odprowadzić ich aż do kołowrotu przy gościńcu.

I tak się stało. Pożegnawszy tę miłą parę, wracaliśmy do domu. Mroczyło się już, ale mieliśmy światło zorzy wieczornej w oczy, więc twarz Anielki widziałem doskonale. Była jakaś wzruszona. Domyślałem się, że musiały mówić bardzo otwarcie z panią Śniatyńską: może też spodziewała się, że teraz właśnie wypowiem to oczekiwane słowo. Już i mnie ono paliło wargi, ale o dziwo: ja, który sądziłem, że w sprawach uczuciowych władnę sobą, jak mało kto; ja, który się mam za artystę koncertowego; ja, który w czasie godzin sali, jeśli z niedostateczną zręcznością, to przynajmniej z zupełnie zimną krwią parowałem najbardziej mistrzowskie pchnięcia — byłem teraz tak wzruszony, jak student. Co za różnica uczucia! Miałem uczucie, że się odezwę nie swoim głosem, że nie posklejam wyrazów — i milczałem.

W tem milczeniu szliśmy ku gankowi. Podałem jej rękę, bo śnieg był wyślizgany płozami sanek — i gdy się wsparła na mojem ramieniu, odczułem raz jeszcze, jaka to jest dla mnie upragniona kobieta. Po chwili uczucie to poczęło mnie przejmować dreszczem i przebiegać po wszystkich moich nerwach nakształt iskier.

Weszliśmy do przedsionka.

Nie było tam nikogo, nie było nawet jeszcze światła, tylko przez otwory drzwiczek od pieców przebłyskiwał płomień palącego się ognia. W mroku i w ciągłem milczeniu począłem zdejmować futrzany płaszczyk z Anielki i gdy nagle z pod tego płaszczyka wionęło na mnie jej ciepło — objąłem ją ramionami i przygarnąwszy do siebie, dotknąłem ustami jej czoła.

Stało się to, z mojej strony, niemal bez uzn[illegible]nia, co [illegible]bie. Anielka musiała poprostu zdrętwieć, bo nie st[illegible] najmniejszego oporu. Wysunęła się jednak z moich ramion prawie natychmiast, gdyż w drugiej sieni dały się słyszeć kroki służącego, który niósł światło. Ona uciekła do siebie na górę, ja zaś cały wzburzony wszedłem do sali jadalnej.

Każdemu mężczyźnie, obdarzonemu pewną przedsiębiorczością, trafiają się podobne chwile w życiu, więc trafiały się już i mnie — ale zwykle bywałem dość spokojny i zachowywałem zupełną świadomość siebie. Obecnie wrażenia i myśli przelatywały mi przez głowę, jakby je wiatr przeganiał. Szczęściem, jadalna sala była pusta; ciotka i matka Anielki siedziały dalej, w mniejszym salonku.

Wszedłem tam, ale myśl moja była tak dalece gdzieindziej, żem ledwie rozumiał, co do mnie te panie mówiły. Ogarnął mnie niepokój. Wyobrażałem sobie, że Anielka jest teraz w swoim pokoju i że ściska sobie skronie rękoma: starałem się wyczuć i zrozumieć, co mogło dziać się w tej chwili w jej sercu i w głowie.

Tymczasem Anielka wkrótce nadeszła. Odetchnąłem, gdyż nie wiem, dlaczego zdawało mi się, że się tego wieczora nie pokaże. Miała silne wypieki i oczy błyszczące, jakby ze snu. Widocznie starała się ochłodzić pudrem swoją rozpaloną twarz, bo ślady jego osiadły gęściej przy lewej jej skroni. Widok jej poruszył mnie. Poczułem, że bardzo ją kocham.

Zająwszy się jakąś robotą, siedziała ze spuszczoną głową, spostrzegłem jednak, że oddycha szybko, a raz i drugi chwyciłem jej przelotne, pytające i pełne niepokoju spojrzenie.

Więc chcąc rozproszyć ten niepokój, wtrąciłem do rozmowy starszych pań, które mówiły o Śniatyńskich i rzekłem:

— Śniatyński zarzucał mi dziś, że ze mnie czysty Hamlet, bo zbyt filozofuję, ale ja mu dowiodę, że tak nie jest — i to nie dalej, jak jutro.

Owo jutro wymówiłem z przyciskiem i uważałem, że Anielka doskonale zrozumiała, bo spojrzała na mnie przeciągle, ciotka jednak, nie domyślając się wcale, o co idzie, spytała:

— To zobaczycie się jutro?

— Trzeba nam być na jego sztuce; jeśli [illegible] zgodzi, to może się jutro wybierze[illegible]

Kochana dziewczyna podniosła na[illegible] zmieszane, ale pełne ufności i odr[illegible]saną słodyczą:

— Ja się na wszystko z radości[illegible]

Była chwila, żem chciał skończy[illegible] może powinienem był skończyć, al[illegible] było już powiedziane — więc się [illegible]

Mam uczucie człowieka, który [illegible] palcami oczy, uszy i nozdrza, aby[illegible]binę.

Ale też istotnie myślę, [illegible] znajdę na dnie tej głębiny[illegible]

(*Ciąg dal[illegible]*)

regia i zasiadł na *Sedia gestatoria*. Tutaj przyjął nowych kardynałów i włożył im wśród zwykłych ceremonij birety. Podczas tego miał prokurator konsystorski Guido Morucchi przemowę, w której postawił wniosek o beatyfikacyą rzymskiego kapłana: Palotti. Ojciec św. następnie powrócił do swoich apartamentów, a kardynałowie procesyonalnie poszli do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odśpiewano *Te Deum*, a kardynał Monaco de la Valetta odmówił modlitwę *Super creatos cardinales*. Ojciec św. udał się potem do sali konsystorskiej i odbył tajny konsystorz, na którym między innymi prekonizowani zostali następujący biskupi: msgr Antoni Thoma z Passawy przeniesiony do Monachium; msgr Antoni Zerr z tytularnego biskupstwa Diocletiano polis przeniesiony na stolicę biskupią Teraspol w Rosyi; msgr Dołęga Kossowski, sufragan płocki, mianowany sufraganem w Włocławku, dyecezyi kujawskiej w Królestwie polskiem; X. Filip Franciszek Nakić mianowany biskupem w Spalato w Dalmacyi; X. Herman Dingelstaat mian. biskupem w Münster w Prusiech; msgr Michał Rąmpf biskupem Pasawskim w Bawaryi; X. Antoni Awdziewicz biskupem Wileńskim; X. Franciszek Jaczewski biskupem Lubelskim i administratorem Podlasia; X. Michał Nowodworski biskupem płockim; X. Ludwik Feliks Zdanowicz biskupem *in partibus* i administratorem apostolskim w Wilnie (?). Ojciec św. zawiadomił następnie o całym szeregu mianowań dokonanych za pomocą breviów, z których tu przytaczamy mianowanie msgra Ludwika Piavi łacińskim patryarchą w Jerozolimie. Poczem Ojciec św. dokonał włożenia paliusza patryarsze Jerozolimskiemu, tudzież Arcybiskupom z Urbino, Sevilli, Valladolid, Monachium i Toronto i w końcu wręczył nowym kardynałom pierścienie kardynalskie. Kardynałowi Richard dał tytuł k. „S. Maria in via,“ kardynałowi Foulon tytuł kościoła św. Eusebiusza, kard. Schönbornowi tytuł kościoła śś. Jana i Pawła.

Do tych wiadomości donoszą jeszcze z innej strony, że msgr Clary został mianowany arcybiskupem Kingston; msgr Wilkinson biskupem Hexham, msgr Verius koadjutorem wikaryusza apost. w Nowej Gwinei, Dougherty biskupem w Derry, Blais koadjutorem biskupa w Saint-Germain, Coupet wikarym apost. w Nowej Brytanii, Guillon wikaryum apost. w Mandżuryi.

Depesza prywatna *Kuryera Warsz.* prostuje o tyle powyższe wiadomości *Polit. Corresp.*, że prałat Zdanowicz, zarządzający dyecezyą wileńską, otrzymał nominacyę na biskupa tytularnego i przeniesiony do Petersburga, nowy zaś biskup wileński X. Awdziewicz był dotychczas prałatem kapituły i członkiem konsystorza archidyecezyi mohylewskiej.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje w następującem streszczeniu alokucyę, jaką miał Ojciec św. na konsystorzu.

W alokucyi tej wyraził Papież swą radość z powodu otwarcia katolickich uniwersytetów w Waszyngtonie, Ottawie i Fryburgu. „Katolicyzm — powiedział Ojciec św. — kwitnie w tych krajach dzięki ustawom i prawości ludzi.“ Tem większy kontrast do tej radości stanowi zmartwienie, jakiego Papieżowi przysparzają Włochy, gdzie wrogowie nie ustają w walce z Kościołem. Dowodem tego świadczą słowa, wypowiedziane niedawno przez jednego z ludzi (Crispiego), stojących na widowni publicznej, w mowie, w której tenże zapowiedział, z czem dzierżyciele władzy we Włoszech zmierzają wystąpić przeciw Kościołowi i Stolicy apostolskiej. Ojciec św. wspomniał następnie o manifestacyach na cześć Giordana Bruno i dodał, iż rząd pragnie oderwać lud włoski od Kościoła i wszelkich używa środków do zwalczania akcyi Stolicy świętej. W dalszym ciągu swej przemowy mówił Papież o prawie, jakie Stolica apostolska posiada do władzy świeckiej, na której opiera się zarówno niepodległość jej, jakoteż i swoboda potrzebna do wykonywania jej obowiązków. Papież oświadczył, iż nie dla motywów ludzkich żąda władzy świeckiej, lecz tylko dlatego, iż ma do niej prawo i że jej potrzebuje, aby utrzymać w całości skarb wiary chrześciańskiej.

Nowy włoski kodeks karny, wchodzący w życie z dniem 1 stycznia 1890 r., jest naruszeniem ustawą zastrzeżonej swobody duchowieństwa, gdyż przeszkadza mu w spełnianiu obowiązków i jest obelgą dla całego duchowieństwa, jak to już dawniej zaznaczył Ojciec św. Nową ranę zadano obecnie Kościołowi przez zaprowadzenie ustawy o fundacyach pobożnych, którą niedawno uchwalono. Ustawa ta jest ponownym krokiem naprzód w celu zdarcia wszelkich śladów religijnych z instytucyj obywatelskich. Wszystkie fundacye zniesiono lub przekształcono, zwłaszcza te, które dotyczą wyposażenia młodych dziewcząt wstępujących do klasztorów i pamięci o umarłych. Jest to naruszeniem woli fundatorów. Następnie Papież wskazał na to, iż tylko księży wykluczono z zarządu zakładów dobroczynnych, podczas gdy kobiety zostają dopuszczane. Powiadano, iż dobroczynnością powinni się zajmować ludzie świeccy, dobrodziejstwa wówczas będą lepiej przyjmowane. Ci nieszczęśliwi ludzie wstydzą się jednak przyjmować poza obrębem Kościoła dobrodziejstwa, gdyż niema poza Kościołem prawdziwej dobroczynności.

W końcu zaznaczył Ojciec św., iż przez wmięszanie się władzy świeckiej do zarządu spraw kościelnych zadano nowy cios Kościołowi.

Z Petersburga.

(Influenza, czy zamach na cara? — Składki na dotkniętych głodem Czarnogórców i innych Słowian. — Broń magazynowa. — Koleje w Persyi. — Cerkwie prawosławne w kraju nadbałtyckim. — Ruś z Kaukazu).

[illegible]burski korespondent paryskiego dziennika [illegible] donosi dnia 25 grudnia 1889 r. co na[illegible]ne pogłoski o chorobie cara krążą [illegible] w sferach dworskich. Jeden z mo[illegible]je do Nicei, więc daję mu ni[illegible] na poczcie mógłby być schwy[illegible]y, gdyż na wyższy rozkaz tej [illegible] poruszać ani listownie ani tele[illegible]stynie finlandzkiego pułku prezy[illegible] i przyjmowała oficerów. Aby [illegible] doniosłość tego faktu, należy [illegible]any pułk, całą duszą oddany [illegible]ę prawie wyłącznie z Fin[illegible]et nie umieją mówić po ro[illegible]rdyę szwajcarską naszych [illegible]kołaj mawiał o nich: [illegible]mni, lecz dzicy i dali[illegible]walki.“ Jednem sło[illegible] swego „Wielkiego [illegible]ksandra III, którego nieobecność podczas festynu wywołała ogromne zamięszanie. Nawiedzony influenzą car, jak zwykły śmiertelnik, wyzdrowiał w bardzo krótkim przeciągu czasu. Lecz w pięć czy sześć dni potem uczuł po obiedzie nagle tak silne boleści, iż przez kilka minut obawiano się katastrofy. Wiadomo wam, iż wolą cara jest, aby wszystko, co się tyczy jego osoby, zwłaszcza jeżeli chodzi o ważne sprawy, pozostawało w najściślejszej tajemnicy. Mogę wam zatem podać tylko pogłoski i informacye, jakie z niesłychaną trudnością udało mi się otrzymać od osób z otoczenia cara. Skoro tylko pojawiła się nowa słabość, niezwłocznie nastąpiła konsultacya pierwszych lekarzy dworu, z których dwaj nie ukrywali bynajmniej, iż zamachu otrucia nie należy wykluczać w danym wypadku. Na wyraźny atoli rozkaz cara ogłoszono biuletyn, iż Aleksander III zapadł na recydywę influenzy. Pod najściślejszym sekretem zarządzono na dworze carskim szczegółowe śledztwo, a wszystkie potrawy, jakie chory spożywał, oddano doświadczonym chemikom dla dokonania analizy. Kucharze i służący podlegają od owej chwili nieustającym indagacyom i najostrzejszej czujności.

Publiczność opowiada sobie najdziwniejsze rzeczy, a jak zwykle, tak i tym razem nihiliści i ich agitacye są na porządku dziennym. Z drugiej zaś strony krąży nowa wersya: „ktoby najwięcej zyskał na śmierci cara?“ — „Niemcy w kraju nadbałtyckim.“ „Komu najwięcej zależy na zmianie rządu w Rosyi“? — „Niemcom i zawsze Niemcom w kraju nadbałtyckim.“

Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Petersburga, iż kilka tygodni temu zaaresztowano kilku oficerów artyleryi i marynarki. W ostatnich dniach znów poczyniono aresztowania, które — jak twierdzi pogłoska — mają posłużyć do odkrycia tworzącego się właśnie tajnego stowarzyszenia socyalistycznego. Rzekomo istnieją powody do przypuszczania, iż program socyalistyczny służył tylko za osłonę niebezpiecznym agitacyom rewolucyjnym.

W tej samej sprawie otrzymuje *National Ztg* następujący telegram z Paryża:

„Większa część dzienników tutejszych ogłasza widocznie z jednego i-tego samego mętnego źródła pochodzące wiadomości z Petersburga. Wedle tych wiadomości car Aleksander przeszedłszy lekką influenzę, popadł w recydywę i ciężko zachorował. Car zachorował krótko po obiedzie i lekarze oświadczyli, że z powodu otrucia. Car wszakże zakazał rozgłaszać tego i polecił podać za powód choroby recydywę influenzy. Najróżnorodniejsze krążą pogłoski. Jedni mówią o nihilistycznych zamachach, drudzy oskarżają nadbałtyckie prowincye, ponieważ one mają największy interes w śmierci cara.“

Post natomiast dowiaduje się z Petersburga, że zdaniem przybocznego lekarza cara, Dra Petrowskiego, car cierpi na napływ krwi do płuc.

Słowianskija izwiestija podają, że car na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych zezwolił na zbieranie przy radzie petersburgskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności ogólnych ofiar na rzecz dotkniętych głodem Czarnogórców i innych Słowian. *Petersburgskija wiedomosti* zamieściły artykuł o nędzy w Galicyi.

Graždanin dowiaduje się, iż w roku przyszłym rosyjskie fabryki wyrabiać będą broń magazynową.

Według informacyj *Graždanina* udaje się do Persyi przedstawiciel firmy kolejowej Polakowa, aby zawrzeć układ z rządem perskim co do budowy kolei żelaznej w Persyi.

Biskup Arseniusz oświadczył prawosławnemu bractwu nadbałtyckiemu, że wkrótce w kraju nadbałtyckim wzniesionych będzie 18 cerkwi prawosławnych.

Tyfliski archeolog, Procenko, wydaje książkę, dowodzącą, że Ruś wyszła z Kaukazu.

KRONIKA.

— **Jubileusz marki listowej**. W dniu 26 grudnia r. 1889 upłynęło 50 lat, jak wyszło w Anglii rozporządzenie, wprowadzające po raz pierwszy w obieg markę listową, tę ważną dźwignię korespondencyi, dźwignię, bez której dziś wyobrazić sobie stosunków światowych nie można. W Niemczech zaprowadzoną została marka pocztowa o dziesięć lat później.

— **Olbrzymiego pstrąga**, mającego metr długości, a 12 kilogramów wagi, wyłowiono w tych dniach w Adryatyku, w wiosce Isonzo, pod Gorycyą. Pstrąg ten, odpowiednio zachowany, znajdzie się na przyszłorocznej wystawie rolniczej w Wiedniu.

— **Konkurs gadulstwa**. Konkursy dziecięce, konkursy tłuściochów, konkursy piękności, wszystko to już było, nie było jeszcze jednak konkursu gadulstwa. Ale będzie. Inicyatywa konkursu wyszła od kobiety (oczywiście), rodem Belgijki, pani Boyd. Dopuszczonemi do tego turnieju zostaną tylko niewiasty. Palmę pierwszeństwa wraz z nagrodą otrzyma dama, która w obecności *jury* w przeciągu godziny najwięcej wyda ze siebie słów. Kto je jednak policzy — chyba fonograf.

— **Londyński nakładca Stanleya**, który podjął się wydania opisu przygód śmiałego podróżnika, zasypywany jest podobno listami od wszystkich księgarzy z całego świata. Każdy z nich pragnie dla swego kraju pozyskać odstąpienie wyłącznego prawa przekładu i wydawnictwa książki Stanleya, żaden z nich jednak nie ofiarowywuje stałej ceny, tylko zawiadamia — iż da tyle a tyle więcej, niż wszyscy zgłaszający się z tegoż samego kraju współzawodnicy. Jedna z amerykańskich firm za prawo tego wydawnictwa w Stanach Zjednoczonych ofiarowała dwa razy tyle, co londyński wydawca obiecał Stanleyowi. Pomiędzy ofertami ma być kilka z Rosyi.

Z miasta i kraju.

— **Dr Jan Jakubowski**, dotychczasowy koncypient w kancelaryi p. adwokata Dra Rettingera, otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr 32.

— **Nowy Rok** witano wesoło w wielu domach, oraz w kasynie powszechnem i „Zgodzie,“ gdzie szereg par po ciszy adwentowej spróbował tańca. Dobrze więc zaczął się rok dla chcących się bawić — dobrze się zacznie dla tych, którym uśmiechnęła się „Fortuna“ przy dzisiejszem ciągnieniu losów krakowskich, przynosząc jednemu wybranemu 25.000 złr., innemu 2.000 złr., a gronu innych szczęśliwych po 600 złr. Dla biednych składki noworoczne niewiele jakoś przynoszą, niewiele wykupiono kart uwolnienia od powinszowań noworocznych. Lepiej wiodło się zbierającym kolendy *in natura* i groszem; przed natrętami obronić się trudno. Niechże to wszakże nie będzie z krzywdą biednych, którzy cierpią zimno i głód obecnie.

— **Dwóch unitów**, prześladowanych za wiarę, poszukuje miejsca, jeden na kościelnego i służącego zarazem, drugi na leśnego — obadwaj ludzie pewni, uczciwi i pracowici. *X. St. Załęski T. J.*

— **Artyści teatru krakowskiego** a kasy chorych dla robotników. Ciekawy zaszedł fakt. Magistrat m. Krakowa, jako władza przemysłowa, opierając się na brzmieniu ustawy, polecającej, aby przedsiębiorstwa przemysłowe i inne zabezpieczyły pracujących w kasach chorych, wezwał przedsiębiorstwo tutejszego teatru do ubezpieczenia wszystkich artystów w kasie chorych dla robotników. Magistrat motywuje to wezwanie nietylko brzmieniem ustawy, ale i tem, że wogóle niema i nie może być przedsiębiorstw artystycznych, a ustawa, mówiąc wyraźnie i ogólnie o innych przedsiębiorstwach, wciąga tem samem i przedsiębiorstwa teatralne do zakresu ubezpieczenia. Przeciwko wezwaniu Magistratu krakowskiego założyło przedsiębiorstwo teatralne rekurs do Namiestnictwa. Rostrzygnięcie Namiestnictwa jeszcze nie nadeszło.

— **Z powodu influenzy** zarządził miejski urząd zdrowia zamknięcie na przeciąg jednego tygodnia 2 szkół ludowych, mianowicie szkoły podwawelskiej i szkoły żeńskiej na Wolnicy. W pierwszej z tych szkół brakowało około 150 dzieci, w drugiej jeszcze więcej. Co do innych szkół, nie widział miejski urząd zdrowia potrzeby zamknięcia, albowiem influenza nie grasuje w nich silnie i objawia się sporadycznemi lekkiemi zasłabnięciami. Dziś można stwierdzić, że influenza szerzy się u nas najwięcej między dziećmi i to więcej między dziewczętami niż chłopcami. Tak samo choruje na nią więcej dorosłych kobiet, niż mężczyzn. Influenza rozgościła się także między sierotami zakładu X. Siemaszki. Rozpuszczono nawet wieści, jakoby ona zabrała tam 2 ofiary. Wieści te nie są zgodne z prawdą; ostatniemi czasy umarł w zakładzie X. Siemaszki jeden tylko chłopiec i to na zapalenie płuc. Wogóle biorąc, przebieg influenzy w mieście naszem jest bardzo łagodny.

— **Na wentę pod Kapucynami** przed Bożem Narodzeniem urządzoną nadesłały dary następujące osoby: (*c. d.*) Browar Goetza baryłkę piwa; A. Brzostowski 1 zająca, 2 but. wina; Okoń 4 lampy, 6 mydeł, 2 paczki świec; Skórczewski 1 lampę; Roszkowski piernik, 4 słoje konfitur, ciasta; Rehman 1 duże pudełko cukierków; Schmidt 1 pudełko cukierków; Długoszewski 4 strucle; Szultz 1 butelkę wina; Deiches kiełbasę; Liebeskind 2 pudełka śliwek; Radler 9 drobnych fantów, wódek i piwa 6 butelek; Truskolaski 2 zające; Goreczyńska 1 panterkę, 1 ozor; Prezesowa Jasińska 2 słoje konserwy, 1 paczkę cukru, 1 paczkę ryżu; Fr. Łubieńscy 1 żywego barana; Olga Haller 3 szt. drobiu, 1 struclę; Günther duże prosię, 1 zająca, 3 but. soku; Hallerowa 2 kapłony, 2 ryby, 2 sery, 2 chleby, 12 drobnych zebranych fantów; Drezner 1 kilo cukru; Rutkowski 3 kilo mąki; Belesowa 1 kilo słoniny; Rożnowski mydło; Bartel strucle; Horowitz 1 kilo mąki; Chachlowski ½ słoniny; Kostmanowicz 1 chleb; Seidel 1 kiełbasa; Geduldig 1 kilo cukru i 1 kilo orzechów; Fritsch 1 kilo czokolady; Kasperski 2 strucle; Szurek 1 kilo kaszy; p. Drowa Pieniążkowa 5 słoj konfitur, 1 flaszkę musztardy, 1 flaszkę soku, 1 flaszkę miodu, 2 paczki farby, 2 kilo mydła, p. Drowa Kohnowa 2 flaszki wina; Drowa Koreczyńska 2 flaszki soku, 2 słoje konfitur, 1 paczkę suszonych jarzyn; p. Drowa Żuławska 1 wiązkę fig, 5 funtów [illegible], 1 paczkę herbaty [illegible]; p. Drowa Browiczowa 1 kilo ryżu, 1 kosz pierników, 3 słoje konfitur, 2 paczki grzybów, 1 paczkę kadzideł; Drowa Blumenstokowa 1 kilo rodzynek, 1 kilo migdałów, 1 garnek masła, 1 kilo cukru; Dr Paszkowski 3 flaszki wina; Drowa Wiszniewska 2 flaszki wódki, 1 słój konfitur; p. Helena Odrzywolska 1 słój korniszonów, 1 fl. wina, 1 kilo powideł, 1 kilo cukru; pp. Pareńscy 2 flaszki wódki, 2 but. wina, 2 słoje rydzów, 1 paczka herbaty; Dr Rosner 1 kiełbasę, 2 boczki; p. Sobańska 3 gęsi; p. Karol Rudolfi 2 but. wina; Mikuszewski i Zygadłowicz 2 but. wina, paczkę owoców, 1 flaszkę wódki; Michał Karaś 2 but. wina; Marcela Wójcicka 1½ funta mięsa; Rozalia Wójcicka 1½ funta mięsa; N. N. nerki; B. Świątek Baraniny; Świstak główkę cielęcą; Szulc mięso; 39 baraninę; Gryglowska mięso; Prochowski całą kiełbasę; N. N. but. miodu; N. N. 2 kaczki; p. profesorowa Sokołowska 2 butelki wina; p. Żeleńska 2 butelki kompotu i konserwę suszoną; Barberowski 3 but. wódki. (*D. n.*)

— **Prof. Merelli**, który przed laty dawał w mieście naszem bardzo zajmujące przedstawienia czarodziejskie, przybył obecnie i ma wystąpić ze sztukami swemi w sali hotelu saskiego w przyszłą niedzielę i poniedziałek (5 i 6 b. m.). Prof. Merelli, jak świadczą sprawozdania dzienników, posiada jako magik ustaloną sławę, a towarzyszka jego przedstawień Indyanka panna Nala Damajante wywierać ma wielkie wrażenie przedstawieniem „Cudów nocy“, posuwającem złudzenie do ostatecznych granic.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Kamienica górna i Bączałka, w powiecie pilznieńskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Konferencya nauczycieli szkół powiatu chrzanowskiego.** W dniu 27 z m. po uroczystem wspólnem nabożeństwie zgromadzili się nauczyciele szkół powiatu chrzanowskiego w sali szkoły czteroklasowej głównej w Chrzanowie, na wspólną konferencyę. Przybyłych powitał przewodniczący p. Ferdynand Badańczyk, inspektor szkół okręgów chrzanowskiego i wadowickiego. W słowie wstępnem zaznaczył stanowisko i zadanie szkolnego inspektora; wspomniał o zaszczycie, jaki spotkał jednego z nauczycieli tego okręgu, p. Stefana Zaleskiego, którego przed świętami powołano do Lwowa, do składu ankiety, mającej przedsięwziąść rewizyę polskich czytanek; poświęcił kilka słów śp. Janowi Brzezińskiemu, byłemu inspektorowi szkół tego okręgu, a wreszcie okrzykiem na cześć Najj. Pana, który zgromadzenie po trzykroć powtórzyło, ogłosił konferencyę za otwartą.

Zgromadzenie przez aklamacyę wybrało na sekretarzy pp.: Stanisława Polaczka, Wojciecha Miętkę, Konrada Oposzyńskiego i Franciszka Matyję. P. przewodniczący powołał na swego zastępcę p. Wawrzyńca Czupkę, kierownika szkoły czteroklasowej głównej w Chrzanowie, poczem odczytano najświeższe rozporządzenia władz szkolnych, dokonano wyboru pięciu sekcyj, których zadaniem było nadesłane elaboraty przeczytać i zdać z nich sprawę na popołudniowem posiedzeniu, dokonano wyboru komisyi bibliotecznej i Wydziału konferencyjnego, poczem nastąpiło odczytanie nadesłanych prac, które komisye za najodpowiedniejsze do odczytania uznały.

I tak: a) Elaborat na temat I. „Jak pojmować naukę gramatyki w szkołach jedno i więcej klasowych, wskazać praktyczne sposoby udzielania nauki o zdaniu gołem, rozwiniętem i złożonem?“ — odczytał p. Stanisław Polaczek, kierujący nauczyciel z Rudawy.

b) Elaborat na temat II. „Jakie ma być postępowanie nauczyciela wobec X. proboszcza dworu i gminy, aby pozyskał dla siebie miłość i szacunek i ich współdziałanie dla dobra szkoły?“ — odczytał p. Karol Kirschner, kier. naucz. z z Regulic.

c) Elaborat na temat III. „Jak ma nauczyciel postępować przy nauce rachunków pamięciowych, ułożyć szereg praktycznych zagadnień dla uczniów szkoły ludowej od 1 aż do 6 roku nauki,“ odczytał p. Wincenty Woźny, kier. naucz. z Kwaczały.

d) Elaborat na temat IV. „Jakie spostrzeżenia nasuwają się o nauce dopełniającej na podstawie dotychczasowego doświadczenia tak pod względem czasu jej odbywania, jak i wyczerpania przepisanego statutem organizacyjnym zakresu nauki“ — odczytał p. Ziemba Piotr, kier. naucz. z Ciężkowic.

Elaborat na temat V „przeprowadzić metodycznie ustęp 60 z II książki do czytania p. t.: „Ptaki drapieżne“ — odczytała p. Ludwika Zdechlikiewiczowa, nauczycielka z Chrzanowa.

Wszystkie powyższe odczyty wywołały żywą dyskusyę, w której brała udział większa połowa zgromadzonych, a rezultatem jej były uchwalone wnioski, dążące do ujednostajnienia i ułatwienia nauki szkolnej.

Zgromadzenie zaszczycili swą obecnością: X. kanonik Pawlikowski, proboszcz z Jaworznia i p. Rogojski, starosta.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący pożegnał nauczycielstwo życzeniem pomyślnego N. Roku, na co imieniem zgromadzonych odpowiedział p. Stefan Zaleski.

— **Kopiec Unii lubelskiej.** Na budowę kopca pobrano przez cały rok 1889: Z puszek: na kopcu 29 złr. 97 ct.; w mieście 16 złr. 84 ct.; Wydziału kraj. 6 złr. 45 ct.; ze składki przez *Dziennik Polski*: Kordys 5 złr.; bracia Wczelakowie 10 złr.; Dr Jarocki 10 złr.; Kruszyński & Knapp 3 złr.; N. N. 1 złr.; Madeyski 3 złr.; Magistrat w Tarnowie 100 złr.; Kajetan Ostaszewski 3 złr.; ze składki przez *Kuryera Lwowskiego* 6 złr., i od Fr. Grossa 7 złr. 50 ct.; przez *Gazetę Narodową*: Dr Dołżycki 5 złr., Czytelnia akademicka lwowska 5 złr.; miasto Lwów subwencya na rok 1889, po potrąceniu stempla 497 złr. 60 ct., łącznie 709 złr. 26. Przez cały rok 1889 wydano na budowę wraz z kupnem i zwózką kamieni 5.376 złr. 47 ct. Niedobór w roku 1889: 4.667 złr. 21 ct. Od początku wydano na budowę: 53.923 złr. 83 ct., a przez ten czas pobrano: 10.115 złr. 43 ct., okazuje się ogólny niedobór: 43.808 złr. 40 ct., który pokryłem własnemi funduszami.

Lwów 31 grudnia 1889 r.

Dr Franciszek Smolka.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Kolej Karola Ludwika wydawać będzie od 1go stycznia b. r. oprócz już zaprowadzonych abonamentowych kart rocznych, ważnych do jazdy na wszystkich liniach tejże kolei, tudzież kart rocznych na przestrzeń Lwów-Podwołoczyska-Krasne-Brody jeszcze karty roczne na rok 1889, ważne na następujące przestrzenie, a mianowicie na przestrzeń:

Kraków Tarnów	po cenie	145, 109 i 73 złr.
Tarnów Rzeszów	„	147, 110 i 74 złr.
Rzeszów-Przemyśl	„	152, 114 i 76 złr.
Przemyśl-Lwów (dworzec centralny)	„	160, 120 i 80 złr.
Lwów Podzamkiem-Brody	„	152, 114 i 76 złr.
„ „ Złoczów	„	138, 104 i 69 złr.
Złoczów-Tarnopol	„	135, 101 i 68 złr.
Tarnopol-Podwołoczyska	„	124, 93 i 62 złr.
Lwów Podwołoczyska i Krasne Brody	„	[illegible]
Jarosław Sokal	„	199, 149 i 100 złr.
Dembica Nadbrzezie-Rozwadów	„	168, 126 i 84 złr.

Karty te zamawiać można za złożeniem przypadającej należytości i fotografii (w formacie wizytowym) przyszłego właściciela karty, albo na jednej ze stacyj, lub też w dyrekcyi ruchu tejże kolei we Lwowie, oznaczając równocześnie stacyę, na której zamówioną kartę odebrać jest życzeniem.

— **Pociągi rosyjskie Nr 6 i 5** nie mają odtąd, jak się dowiadujemy, codziennego połączenia z naszemi pociągami kuryerskiemi Nr 1 i 2, jakoteż mieszanemi Nr 11 i 12 w Wołoczyskach, względnie w Podwołoczyskach, lecz tylko w tych dniach, w których rosyjskie pociągi kuryerskie Nr 2 i 1 nie kursują.

Tak więc aż do odwołania rosyjski pociąg Nr 6 odchodzi z Wołoczysk tylko w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę, pociąg zaś rosyjski Nr 5 przychodzi do Podwołoczysk tylko w każdą niedzielę, poniedziałek, środę, czwartek i sobotę. Dla wczesnego załatwienia czynności cłowych w Wołoczyskach zaprowadzonem będzie w każdą niedzielę i środę tj. w tych dniach, w których rosyjski pociąg Nr 2 z Wołoczysk odchodzi, nadzwyczajny pociąg osobowy, którym podróżni naszego pociągu Nr 11, nie czekając na odjazd naszego pociągu granicznego, Nr 201, do Wołoczysk udać się mogą. Odjazd tego nadzwyczajnego pociągu osobowego nastąpi o godzinie 6-tej min. 30 wieczorem, a przyjazd tegoż do Wołoczysk o godzinie 6-tej minut 47 wieczorem, według zegaru budapeszteńskiego.

Dalsze szczegóły wyż wspomnionego ogłoszenia zostają niezmienione.

Nekrologia.

Stanisław Wincenty Eminowicz, emeryt sądowy, ojciec naczelnika straży pożarnej Wincentego Eminowicza, emerytowanych rotmistrzów Jana i Kazimierza Eminowiczów, nadkomisarza skarbowego Aleksandra Eminowicza, mecenasowej Marcelowej Eminowiczowej ze Stanisławowa i notaryuszowej Wajdowskiej z Bóbrki, zakończył życie w Krakowie, w wilię Nowego Roku, przeżywszy lat 89. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu o godzinie wpół do 4 z koszar straży pożarnej, a jutro rano nabożeństwo żałobne w parafialnym kościele św. Mikołaja.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 stycznia (wznowienie): *Odetta*, komedya w czterech aktach W. Sardou, z panią Hoffmanową w roli tytułowej.

W niedzielę 5 stycznia: Przedstawienie popołudniowe: *Twardowski na Krzemionkach*, krotochwila czarodziejska ze śpiewami w 5 aktach J. N. Kamińskiego — wieczorem: *Polowanie na zięciów*, komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacour.

O godzinie 10 w salach redutowych drugi wielki *Bal maskowy*.

W poniedziałek 6 b. m.: Przedstawienie popołudniowe: *Emigracya chłopska*, obraz ludowy ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca — wieczorem po raz 8-my: *Książę Pan*, komedya w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

O godzinie 10 w salach redutowych trzeci wielki *Bal maskowy*.

— Dnia 31 grudnia pochmurno; term. od —[illegible] doszedł do —1·5 C. Dnia 1go stycznia również pochmurno, term. zaś od —3·6 doszedł do —0·5 C. Barometr zwolna pada; rano o godzinie 7 dnia 2 go stan jego był 7528 mm., term. —7·0 C. — Wiatr wschodni.

W piątek d. 3 stycznia: śś. Daniela i Genowefy p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę wznowioną będzie jedna z najlepszych sztuk Wiktoryna Sardou, a mianowicie słynna *Odetta* w interpretacyi pani Heffmanowej, która to rolę, jak wiadomo, znakomita artystka zalicza do swych najświetniejszych scenicznych kreacyj. W przedstawieniu *Odetty* występują również panny Kałużyńska, Ziembińska, oraz pp. Żelazowski, Rygier i Łubicz w głównych rolach.

La lutte pour la vie (*Walka o byt*) Daudeta, grana obecnie z niepamiętnem powodzeniem w Paryżu, obudziła w świecie nietylko dramatycznym, ale wogóle umysłowym, wielkie zajęcie. Z talentem bowiem niepospolitym Daudet uchwycił w tym dramacie teoryę Darwina, zastosowaną w życiu praktycznem przez małych i wielkich materyalistów.

Utwór ten przekłada obecnie na język polski tłómacz *Charlotty Corday*, [illegible] ciągu zimy ukaże się on na benefis pani Hoffmanowej, która odegra piękną i wielką rolę Maryi Antoniny. Cały zaś szereg znakomitych ról męskich powierzonym został najlepszym naszym artystom, a mianowicie główne role pp. Żelazowskiemu, Lubiczowi, Rygierowi itd.

Komitet drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie postanowił na żądanie z wielu stron objawione, przedłużyć termin nadsyłania zgłoszeń z referatami na zjazd do dnia 10 stycznia b. r. Po upływie tego czasu lista ogłoszonych referatów zostanie bezwarunkowo zamkniętą i do wiadomości publicznej podaną.

Wszelkie zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem Sekretaryatu drugiego zjazdu historyków polskich, Lwów, ulica Zimorowicza Nr 7.

Chopin jako człowiek i muzyk. Firma Leuckarta w Lipsku zajęła się obecnie wydaniem w języku niemieckim w przekładzie znanego pisarza i badacza Langhansa dzieła angielskiego o Chopinie. Nieks napisał przed dwoma przeszło laty olbrzymie dzieło pod tytułem powyższym, które w Anglii zainteresowało w wysokim stopniu, ale na kontynencie mniej było znane. Przekład niemiecki posiadać ma wiele szczegółów nowych, przez samego autora dodanych. Ograniczamy się w tej chwili na wzmiance, gdyż pierwszy zeszyt opuścił dopiero prasę — a zeszytów zapowiedzianych jest piętnaście. Polecamy jednak to dzieło, które nietylko jest rezultatem głębokich studyów, ale rzecz całą traktuje ze stanowiska szerokiego.

Po wyjściu pierwszego tomu zajmiemy się szerszym rozbiorem tego dzieła.

Słownik kolejowy, ułożony przez Bolesława Weryhę Darowskiego, starszego inżyniera kolei państwowych we Lwowie, z udziałem Ignacego Kempińskiego, technika drogi żelaznej Nadwiślańskiej w Warszawie, opuścił prasę staraniem i nakładem Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Słownik ten ustawiony porządkiem alfabetycznym, składa się z trzech części: pierwsza wyrazy polskie, niemieckie, rosyjskie, francuskie i angielskie, druga część wyrazy rosyjskie i polskie, a trzecia niemieckie i polskie. Obfite materyały, do tego słownika zostały zebrane i ułożone począwszy od r. 1879 zbiorową pracą członków Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, przejrzane zaś i uzupełnione szczególniej pod względem wyrazów rosyjskich przez techników warszawskich. Komisya słownikowa, wybrana w tym celu, napotkała wprawdzie na liczne trudności z powodu braku wielu wyrazów technicznych w języku polskim, które dopiero tworzyć należało, przyznać jednak trzeba, że z trudnego swego zadania wywiązała się znakomicie, podając ogółowi obszerny słownik wyrazów kolejowych, jakiego brak oddawna się uczuwać dawał. — Słownik kolejowy jest więc niezbędnym podręcznikiem nietylko wyłącznie dla wszelkiego rodzaju urzędników kolejowych, lecz także dla przedsiębiorców, przemysłowców, rzemieślników, uczniów szkół technicznych i przemysłowych itp.

„Świat“ rozpoczął trzeci rocznik i pojawił się w zmienionej okładce według rysunku Tondosa. W zeszycie noworocznym występują znów nazwiska pierwszorzędne Matejki, Siemiradzkiego, Brandta w dziale rycin, oraz obfita treścią część literacka. Powodzenie lat poprzednich dobrą wróżbą jest na przyszłość, że *Świat* zdoła coraz więcej odpowiadać potrzebom rozbudzonego u nas ruchu artystycznego odpowiednio do współczesnych sposobów reprodukcyi. Pismo to doznało uznania za granicą — spodziewać się należy, że nie braknie mu poparcia w kraju.

Książki nadesłane Redakcyi:

— Deotyma: Branki w jassyrze, z ilustracyami E. M. Andriollego. Tomy 3. Warszawa nakład S. Lewenthala.

— Dr Edmund Udziela, Prawo małżeństwa, wedle prawa austryackiego. Kraków 1890 nakładem autora.

— Edward Bogusławski, Jeszcze słówko do pana Brücknera. Kraków 1889, nakł. autora.

— Podania Białoruskie zebrane przez Włodzisława Weryhę, poprzedzone wstępem przez Jana Karłowicza. Lwów 1889. Nakład autora.

— Die Armenier und die russischen Versprechungen. Ein Betrag zur Geschichte der armenisch-russischen Beziehungen seit 100 Jahren. Von einem armenischen Patrioten. Aus der Wochenschrift *La revue de l'Orient*, Herausgg. von M. Veltner Budapest 1889. Comm. Verlag Carl Grihl.

— X. Adam Rąpała. Kazania ku czci Najśw. Bogarodzicy, głoszone w kościołach dyecezyi krak. Gródek 1889; nakł. autora.

— Do ciebie pani... Bukiet, wydany zbiorowo utworów bellestrystycznych. Z [illegible] ilustracyami Piotra Stachiewicza. Kraków 1890; nakł. księgarni Krzyżanowskiego.

— Katalog Nr 2 Antykwaryatu Maurycego Stankiewicza w Krakowie. Kraków 1889, nakładem M. Stankiewicza.

— Bulletin polonais, publié par les soins de l'Association des anciens élèves de l'école polonaise. 14-me année. Zeszyt z 1 grudnia 1889 r. Paryż 1889.

— Sprawozdanie z czynności wydziału Tow. hist. we Lwowie, tudzież komitetu redakcyjnego *Kwartalnika histor.* za r. 1888/9. Lwów 1889, nakładem Towarzystwa.

— Polityczne samobójstwa [illegible] napisał człowiek szczery. I Antysemityzm zguba [illegible] Kraków 1889. nakład Michała Kołosińskiego.

Restauracya kościoła N. Panny Maryi.

Dobijamy do brzegu. Po roku pracy dzieło restauracyi prezbiteryum kościoła N. P. Maryi zbliża się do końca. Da Bóg, za parę miesięcy Parafianie będą mogli spokojnie modlić się w swej świątyni. Nie wiem, czy kiedy wielkie dzieło w krótszym dało się wykończyć czasie. Dzięki energii kierownika, niezrównanej pracy i poświęceniu człowieka, którego imię pokolenia powtarzać będą, zawdzięczać będziemy dzieło, którego wartości dziś nam oceniać nie przystoi, ale które zapewne nie krajowi tylko znawcy podziwiać będą. Po ukończeniu malowania i złocenia sklepienia, impostów, głowic powstał szereg aniołów śpiewających chwałę Maryi. Tęcza z krzyżem i belką uległy zmianom, które co niedzielę publiczność oceniać może. Nie jest rzeczą komitetu podnosić wartość swego działania — zdanie sprawy to nie jest ani pochwałą, ani krytyką. Mają tylko prawo wiedzieć Parafijanie i Publiczność o tem, co się zrobiło, i co jeszcze jest do zrobienia. Klatkę na organy prezbiteryum obecnie wykończają. — Stalle już przygotowane. Zapewne stalle te, z gruntu odrestaurowane, będą potrzebowały ozdób w barwie i złoceniu. To zapewne odłożymy do roku przyszłego. Daj Boże w tym doczekać chwili, żeby jak najprędzej chwała Boża zabrzmiała w prezbiteryum. Gdyby nieporozumienia wywołane bez potrzeby nie były wstrzymały robót przed dwoma miesiącami, to może bylibyśmy dziś już ukończyli dzieło, które jeżeli dla chwały sztuki i chwały Mistrza będzie niespożyte, to i z tego tytułu także nie jest bez zasługi, że w ciężkich czasach dawało sposób do zarobku. Rozpoczęta praca musiałaby ustać, jeżeli równocześnie ofiarność Publiczności nie równoważy kosztów, to wiara i gorliwość niektórych obywateli dała chwilowo środki do dalszej pracy.

Z komisyi kierującej restauracyą Kościoła N. P. Maryi.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 31 grudnia.

Po rozpoczęciu dzisiejszej rozprawy ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi Dra Łazarskiego o wezwanie na świadka sędziego Krzepeli na udowodnienie okoliczności, iż świadkowie Schabenbek, Dutkiewicz i Giżycki niezgodnie z prawdą przedstawili fakt co do rzekomych skarg Słowaka w sądzie oświecimskim. Poczem wezwano świadków.

Fuchs Gedale powiada, że w r. 1888 wybrał się za zarobkiem do Niemiec. W Oświęcimiu sprowadził go Hornung do ajencyi Herza i tam powiedziano mu, że jeśli nie kupi karty okrętowej, to go z granicy [illegible] zwrócą. Kupił [illegible] kartę do Nowego Jorku [illegible] do Hamburga. Tam bawił 3 dni w domu Fr[illegible], z którego mu nie wolno było wychodzić aż do dnia odjazdu okrętu. W Ameryce był 3 miesiące. Liczy od [illegible] 300 złr. [illegible] niepotrzebnie jeździł do Ameryki, gdzie ciągle chorował, a gdyby był w kraju pozostał, byłby co najmniej 100 złr. miesięcznie zarobił.

Świadek Krynicki, porucznik żandarmeryi, wezwany na wniosek obrońcy Dra Korna, wyjaśnia, że żandarmerya jedynie pod względem wojskowym, służbowym oraz instrukcyjnym jemu podlega, że atoli rozkazy wszelkie co do postępowania w służbie odbiera od starostwa i rozkazów tych słuchać musi.

Żandarmerya miała polecenie zatrzymywać wszystkich wychodźców bez wyjątku, a to celem ograniczenia ruchu emigracyjnego. Świadek nie otrzymał nigdy służbowych lub prywatnych doniesień o gwałtach żandarmów w Suchej i Żywcu, o jakich świadkowie niektórzy opowiadają, dlatego uważa dotyczące twierdzenia za przesadzone.

Józef Filip był w Ameryce w r. 1883. Zmienia zeznania swe w śledztwie uczynione, jakoby za kartę okrętową zapłacił 80 złr., i prostuje, że zapłacił 80 marek. Kartę kupował w kancelaryi jakiejś w Oświęcimiu, gdzie przechadzał się pan ze srebrnym kołnierzem, którego nazywali starostą.

Löwenberg, wezwany przez przewodniczącego, co na to powie, odpiera, że w r. 1883 wcale nie mieszkał w Oświęcimiu, lecz był w Steinbruch na Węgrzech, a co do srebrnego kołnierza, to uważa tę dykcyę, jako bajkę, snującą się przez wszystkie fazy emigracyjnego dochodzenia.

Obrońca Dr Rosenblatt czyni wniosek: Ze względu, że świadek Filip jest pierwszy, który zeznaje, iż sam widział jakiegoś uniformowanego pana w srebrnym kołnierzu, którego zwano starostą w kancelaryi tej, gdzie sprzedawano bilety okrętowe, upraszam o wysłanie do Oświęcimia delegata sądowego wraz z świadkiem, aby sam wskazał świadek, gdzie to właściwie Filip bilet okrętowy kupował.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem z zeznań świadka można wnioskować, że kupił kartę w kancelaryi hotelu de Zator.

Trybunał zastrzega sobie uchwałę.

Na wniosek Dra Rosenblatta konstatuje przewodniczący z aktów, że Löwenberg bawił od maja do końca grudnia 1886 w Wiedniu i że w latach 1887 i 1888 miał stałe mieszkanie policyjnie zgłoszone w Wiedniu, chociaż z Wiednia do Oświęcima dojeżdżał dosyć często.

Dalsi świadkowie nie zeznają nic nowego.

Rozprawę przerwano o godzinie 1 do godziny 3 popołudniu.

Dział ekonomiczny.

Ciągnienie losów krakowskich odbyło się w dniu dzisiejszym w sali Rady miasta, o godzinie 9 rano, wobec komisyi złożonej z prezydenta miasta, radców miejskich: Mendelsburga i Johna, notaryuszy: Gatowskiego i Rudolfiego, oraz naczelnika wydziału rachunkowego Goetzego.

Pierwsza wygrana w sumie 25.000 złr. padła na numer 2837. Druga wygrana w sumie 2000 złr. padła na numer 57.130 złr. Po 600 złr. wygrało pięć następujących losów: 64.360, 68.293, 70.378, 44.895 i 72.357.

Ciągnienia losów dokonały dwie dziewczynki z ochronki Sióstr Miłosierdzia.

Wygrane po 30 złr. podamy jutro po ich zestawieniu.

Przewodnik Kółek rolniczych. Począwszy od roku 1890 wychodzić będzie we Lwowie staraniem Zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych“ raz na miesiąc objętości około 2 arkuszy druku, w formacie większej ósemki *Przewodnik Kółek rolniczych*, pismo dla gospodarzy mniejszej własności jako organ Towarzystwa Kółek rolniczych. Prenumeratę przyjmuje się tylko roczną, która wynosi 1 złr. i tę należy wysyłać najlepiej przekazem pocztowym do bióra Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, we Lwowie, ulica Ossolińskich L. 15.

Przewodnik obejmować będzie: 1) Wiadomości o czynnościach Zarządu głównego Towarzystwa; 2) Wiadomości godne rozpowszechnienia o działalności w pojedynczych Kółkach; 3) Krótkie sprawozdania o lustracyi gospodarstw włościańskich; 4) Rady udzielane Kółkom rolniczym i członkom w różnych sprawach statutem objętych; 5) Wiadomości o ustawach i ogólnych zarządzeniach władz w sprawach dotyczących mniejszej własności ziemskiej i przemysłu; 6) Praktyczny poradnik dla gospodarzy mniejszych posiadłości, podający wskazówki przygodne i na czasie będące z zakresu gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego wraz z radami dla gospodyń.

Komitet redakcyjny, wybrany przez Zarząd główny, stanowić będą: pp. Baranowski Bolesław, radca szkolny; Dr Dulęba Bronisław, sekretarz Towarzystwa; Olszewski Stanisław, radca szkolny; Onyszkiewicz Zdzisław, dyrektor wydawnictwa książek szkolnych; Rylski Tomasz, profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i Wilczyński Albert, członek zarządu Towarzystwa.

Podejmując wydawnictwo *Przewodnika* z ceną pocztową, która nie pokryje nawet połowy kosztów druku i papieru, Zarząd główny w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia prosi uprzejmie [illegible] dobro bytu ludu wiejskiego leży na sercu, aby raczyli w miarę możności przyjść z pomocą wydawnictwu *Przewodnika* czy to datkiem, czy nadsyłaniem odpowiednich pracy lub korespondencyj dla *Przewodnika* i liczy w tym względzie na ich skuteczne poparcie. Z drugiej strony znowu z całą ufnością udaje się do wys. Władz krajowych, Przewielebnego Duchowieństwa, Obywateli ziemskich, Delegatów naszego Towarzystwa, pp. Nauczycieli i Naczelników gmin, wreszcie Towarzystw oświaty ludowej z prośbą, aby się przyczyniali do rozpowszechniania *Przewodnika*.

Szczególniejszą uwagę zwracać będzie redakcya na tę część pisma, ktora obejmuje Poradnik gospodarski, aby artykułami tam umieszczonemi zastąpić choć w części brak specyalnego pisma rolniczego dla właścicieli małych posiadłości. W tym też celu zaproszono do współpracownictwa nietylko pp. profesorów szkół wyższych średnich i niższych w Galicyi, szkoły weterynaryi we Lwowie, ale i lustratorów gospodarstw włościańskich tudzież inne osoby w kraju i zagranicą gruntownie z gospodarstwem wiejskiem i potrzebami ludu obznajomione.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donoszą do *N. fr. Presse*, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych krąży wiadomość, że Izwolski został zamianowany stałym reprezentantem Rosyi przy Watykanie.

Według wiadomości, jaką otrzymuje z Petersburga *Newyork Herald*, przeszła influenza cara w zapalenie płuc, a stan chorego ma być niebezpieczny. *National Ztg* natomiast zapewnia, iż z autentycznej strony dowiaduje się, że car dostał recydywę zwyczajnej grypy i że dotąd nie stwierdza się pogłoska, jakoby w stanie jego zdrowia nastąpił zwrot na gorsze.

Köln. Ztg w artykule z Petersburga wspomina o licznych powołaniach rozmaitych oficerów rezerwowych do służby czynnej w armii rosyjskiej i podnosi to jako fakt uderzający. Dowodzi on — pisze wspomniony dziennik — dążności rosyjskiego zarządu wojennego do rychłego zapełnienia luk powstałych w korpusie oficerskim. Wielu oficerów przeniesiono także do znacznie pomnożonej straży granicznej.

Z Berlina telegrafują do *Presse*, iż z powodu niekorzystnego stanu powietrza, wystąpiły u ks. Bismarka znowu newralgiczne bóle w twarzy.

Agence de Belgrade upoważnioną est do oświadczenia, iż wszystkie wiadomości o zatargu między serbską rejencyą a rządem, tudzież o dymisyi gabinetu, nie są dotąd uzasadnione.

Ze strony kompetentnej donoszą z Londynu, iż spór z Portugalią jest na najlepszej drodze pokojowego rozwiązania, a mianowicie bez sądu rozjemczego, a tylko za pomocą bezpośredniej wymiany wzajemnych deklaracyj. Wszelkie wiadomości o demonstracyi flot są sensacyjnymi wymysłami.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 stycznia. W Pradze, Bernie, Preszburgu i Bukareszcie grasuje silna influenza. Wiele wypadków połączonych jest z zapaleniem płuc.

Arcyks. Fryderyk zapadł na influenzę.

Z powodu influenzy odwołano tu wiele zabaw prywatnych.

Przybyć ma tu Tisza celem złożenia powinszowań noworocznych u dworu.

Praga 2 stycznia. Plener i Schmeykal odwołali zapowiedziany mityng wskutek konferencyj ugodowych.

Rzym 2 stycznia. Sprawca zamachu, sycylijczyk Vita, ekscentryk, złożył redakcyi *Tribuna* memoryał przeciw ministrowi oświaty.

Bruksela 2 stycznia. Szkody pożaru w Laeken wynoszą 10 milionów.

Rio de Janeiro 2 stycznia. Zapanował w całej Brazylii wielki ruch przeciw dyktaturze. Żądają zewsząd zwołania reprezentacyi narodu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 stycznia. Cesarz wyjechał na polowanie do Radmer.

Przybył tutaj namiestnik Czech, hr. Thun.

Buda-Peszt 2 stycznia. Akt noworocznych gratulacyj, złożonych prezesowi ministrów, był imponującą owacyą dla Tiszy i dla całego gabinetu. W akcie tym wzięli udział wszyscy ministrowie, posłowie partyi liberalnej i liczni członkowie Izby wyższej. Wiceprezydent Izby poselskiej baron Hu[illegible] miał przemowę, w której dał wyraz uczuciom przywiązania i zaufania, jakiemi przejęci są członkowie partyi dla swego przywódcy. Uczuciom tym pozostaną oni i na przyszłość wierni.

W odpowiedzi stwierdził Tisza przedewszystkiem możliwie największe wzmocnienie sojuszu potrójnego, który zapewnia pokój ludom Europy, a którego to pokoju potrzebuje szczególnie węgierski naród, aby konieczne reformy bezpiecznie przeprowadzić. Tisza oświadcza, iż mimo nieusprawiedliwionych osobistych zaczepek wytrwa na swem stanowisku, jak długo posiadać będzie zaufanie korony i większości. Mimo przeciwnych twierdzeń, zaufanie to istnieje dalej w niezmniejszonym stopniu. Nieuprzedzony sąd stwierdzi, co zrobiono w przeciągu lat 15 i jaka różnica zachodzi między dzisiejszem a dawniejszem stanowiskiem Węgier wewnątrz samej monarchii, jak i zagranicą. Przywrócenie równowagi w budżecie nie jest tylko zasługą rządu, lecz należy je zawdzięczyć ofiarności narodu i poparciu partyi liberalnej. Rząd w przyszłości główną uwagę zwróci ku temu, aby potrzebne reformy przeprowadzić w ten sposób, iżby równowaga budżetu państwa nie została zachwianą. Rząd też ufa w najwyższe poczucie honoru i miłość sprawiedliwości narodu węgierskiego, który odeprze osobiste oszczerstwa i napaści nie przebierającej w środkach mniejszości. Chodzi tu w pierwszej linii o parlamentaryzm, który jest podstawą wolności i rozwoju Węgier, a w którego obronie wśród wszelkich stosunków należy występować, gdyż nie można dopuścić, aby nastąpiło obalenie parlamentarnej zasady, i aby jej miejsce zajęła tyrania mniejszości.

(Donoszą jeszcze z innej strony, iż w mowie swej poruszył Tisza sprawę Kossuta. Zaznaczył on mianowicie, iż zamierzona zmiana ustawy o indygenacie węgierskim nie przyjdzie do skutku, chociaż w kołach politycznych było rzeczą wiadomą, iż monarcha zgodził się na wniesienie tej nowelli. Tisza więc pośrednio oświadczył, iż z tego przyzwolenia korony nie zrobi użytku, co wywołało wielką sensacyę wśród zgromadzonych. Postanowienie to motywował Tisza tem, iż wszczęto w kraju agitacyę z powodu męża, który nie uznaje tego, co ciało prawodawcze stworzyło i nie uznaje ukoronowanego króla, a który mimo to żąda, aby władza ustawodawcza wydała dla niego osobną ustawę i aby król takową sankcyonował. *Przyp. Red.*).

Złożywszy gratulacyę Tiszy, udali się posłowie partyi liberalnej do prezydenta Izby poselskiej Tomasza Pechy, gdzie Falk miał mowę. Następnie złożono powinszowanie prezesowi partyi liberalnej bar. Fryderykowi Podmanickiemu, który oświadczył, iż obecne imponujące manifestacye są dowodem silnej i niewzruszonej solidarności partyi liberalnej.

Berlin 2 stycznia. Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej cesarz Wilhelm był obecny na wielkiej paradzie w arsenale, gdzie miał krótką przemowę do komendantów.

Rzym 2 stycznia. Wczoraj odbyła się na dworze królewskim recepcya deputacyj Izb, ministrów i wyższych oficerów. Dziękując deputacyi parlamentu za życzenia noworoczne, oświadczył król, iż czuje się szczęśliwym, że nowy rok rozpoczyna się nawet wśród lepszych widoków na przyszłość, aniżeli rok 1889, zwłaszcza że wszystkie narody z większym niżeli kiedykolwiek naciskiem podnoszą zapewnienia, że mają mocny zamiar utrzymania pokoju. Następnie wyraził król swą radość z powodu zupełnej zgody, panującej między parlamentem a rządem, oraz że parlament wspiera rząd w zwalczaniu przeciwności i w doprowadzeniu do pomyślnego rezultatu dzieła, któremu rząd poświęcił się w interesie kraju.

Rzym 2 stycznia. Wczoraj o godz. $5^1/_2$ po południu rzuciło pewne indywiduum przed bramę pałacu królewskiego zamknięte naczynie mosiężne, zawierające płyn i zapalony lont. Żandarm podniósł rzucony przedmiot i zgasił lont. Sprawcę zamachu schwytano i oddano policyi. Jest nim niejaki Tancred Vita, liczący 30 lat. Podaje się on za profesora pedagogiki i oświadczył, iż zawartość rzuconego przezeń naczynia nie jest niebezpieczną. Analiza wykaże, czy ma się do czynienia z zamachem, czy z faktem pomięszania zmysłów.

Paryż 2 stycznia. Podczas recepcyi noworocznej nuncyusz papieski miał przemowę do prezydenta Carnota, który na nią odpowiedział temi słowy: Dziękuję ciału dyplomatycznemu za wypowiedziane w imieniu jego w wyrazach, które mię prawdziwie wzruszyły, uczucia i za życzenia, dotyczące wielkości narodu francuskiego, pomyślności republiki i prezydenta. Czuję się wobec ubiegłego roku, który wykazał tyle połączonych w sobie cudów, szczególnie szczęśliwym, słysząc dzisiaj odgłos hołdu, składanego pokojowemu, cywilizacyjnemu geniuszowi Francyi. Zjednoczone nasze starania skierujemy w rozpoczynającym się roku ku prowadzeniu w dalszym ciągu tych wielkich dzieł pokoju i postępu, i przekonany jestem, iż dopniemy tego celu za światłą Panów pomocą i przy dobrej woli tak godnie w naszem gronie reprezentowanych rządów i narodów.

Paryż 2 stycznia. Stan influenzy niezmieniony. [illegible] 22 wypadków śmierci, spowodowanych influenzą.

Londyn 2-go stycznia. Minister handlu był wczoraj obecny na zgromadzeniu politycznem w Leamington, gdzie oświadczył, iż nie wątpi, że spór między Anglią a Portugalią zostanie wkrótce załatwiony pokojowo i w sposób dla obu stron zadawalniający.

Londyn 2 stycznia. Salisbury cierpiał na influenzę, lecz obecnie stan zdrowia jego zwolna się polepsza.

Bruksela 2 stycznia. Pożar zamku Laeken powstał wczoraj o godzinie kwadrans na trzecią po południu skutkiem wadliwego urządzenia pieców. Królestwo bawili wówczas w stolicy, gdzie się odbywała recepcya noworoczna, którą jednak po otrzymaniu wiadomości niezwłocznie przerwano, poczem królowa udała się do Laeken.

Bruksela 2 stycznia. Pożar zniszczył część zamku królewskiego w Laeken, przyczem spaliły się wszystkie zbiory sztuki. Ocalały komnaty królewskie. Księżniczkę Klementynę uratowano z trudnością.

Bruksela 2-go stycznia. Pożar ogarnął tak szybko zamek Laeken, iż nie wiele można było uratować. Zamek spalił się aż po mury go opasujące.

Petersburg 2go stycznia. *Nowoje Wremia* omawiając fakt zamianowania biskupów, konstatuje pojednawcze usposobienie Papieża. Rząd i naród rosyjski — powiada dziennik — okazywały zawsze wielką tolerancyę dla katolicyzmu, jako dla religii. Katolicy używają w Rosyi jednakowych praw z protestantami, reformowanymi i ormianami. Rozwiązanie kwestyi biskupów przedstawi Watykanowi niezawodnie korzyści i posłuży za dowód, iż Papież zupełnie słusznie postępował, ganiąc w zasadzie mięszanie się duchowieństwa do spraw politycznych.

Konstantynopol 2 stycznia. Ambasador austryacki przyjmował wczoraj kolonię austryacko-węgierską, w której imieniu przemawiał dyrektor Lloydu Forni. Calice odpowiedział patryotyczną mową, zakończoną okrzykiem na cześć Cesarza.

Ateny 2 stycznia. Szakir-basza ogłosił listę Kreteńczyków nieobjętych amnestyą, a mianowicie tych, którzy zaocznie skazani zostali lub skazani zostaną, dalej nazwiska przewódców powstania i wysłańców, ktorzy parlamentowi greckiemu doręczyli żądanie połączenia Krety z Grecyą.

Bukareszt 2 stycznia. Senat uchwalił ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1890.

Izba odrzuciła poprawki opozycyi do adresu, poczem przyjęła pierwszy paragraf projektu większości.

Influenza pojawiła się tutaj w dość licznych, lecz niezbyt ciężkich wypadkach. W garnizonie tutejszym chorych było wczoraj 1557 żołnierzy.

Bukareszt 2 stycznia. Wiadomość o rokowaniach Rumunii z Holandyą w sprawie zmiany przepisów o ulgach celnych przy przywozie naturalizowanych w Holandyi towarów jest bezpodstawną. Rząd dotychczas nie powziął żadnego postanowienia w tej mierze.

Na ostatniem posiedzeniu Izby toczyły się obrady nad paragrafem adresu, dotyczącym zewnętrznych stosunków Rumunii. Minister Lahovary oświadczył wobec wniosków opozycyi, która żądała zmian, iż ministrowie małych państw muszą zachować wielką ostrożność w odpowiadaniu na pytania, dotyczące zewnętrznych spraw; także i ministrowie wielkich mocarstw odmawiają odpowiedzi na podobne pytania.

Wszyscy pragną utrzymać pokój, a gdyby nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wojna wybuchła, wówczas zapytanoby kraj i jednomyślnie postanowionoby, iż dla niepodległości trzeba składać ofiary krwi i mienia. Nawet Szwajcarya i Belgia, których neutralność jest zagwarantowaną, składają ofiary dla armii. W dalszym ciągu minister zaprzeczył twierdzeniu o osobistej polityce króla, który zawsze sumiennie dotrzymuje konstytucyę.

W końcu znaczną większością przyjęto paragraf adresu według projektu większości.

Belgrad 2-go stycznia. Skupczyna uchwaliła budżet w drugiem czytaniu. Spasicz wniósł, aby wdrożono śledztwo z powodu działalności exministra Rakicza.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	86	10	Anglobanki	—	—
Renta austryac. srebrna „	86	70	Uniony	—	—
Renta austryac. 4% złota	108	75	Bank vereiny	—	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	15	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	924	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	321	50	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	117	85	„ „ połudn.	—	—
Napoleony	9	34	Elbethale	—	—
Dukaty	5	58	Nordbahny	—	
Marki	57	77½	Staatsbahny	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—	Alpiny	—	—
4% „ „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy:

Berlin 2 stycznia.

Banknoty austr.	173 —	4% Listy likw. pol.	59 80
Krótki Wiedeń	172 60	Akc. kol. Kar. Lud.	80 50
Banknoty ros.	220 —	„ austr. kred.	177 [illegible]
5% Listy zast. pols.	64 90	Ultimo Ruble	220 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 50	127 50
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 27	9 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 40	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letn.	— —	—
5% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. [illegible] gal. Banku kraj.	100 25	— —
5% Listy [illegible] Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	86 75	88 2[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. [illegible] im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastaw. 4½% gal. Banku krajowego	97 75	98 50
5% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let	92 75	93 75
4% „ „ „ „	99 —	99 75
4½% „ „ „ „	101 —	101 65
5% „ Banku hipot. we [illegible] prem.	103 75	104 75
„ „ niepr.	100 50	101 50
6% Zakł. kred. zie. [illegible] 36 let	97 —	98 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	183 25	185 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 50	231 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 75
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75
Wiedeń 31 grudnia.		
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	85 85	86 05
$4^2/_{10}$% „ srebrna	86 30	86 50

	płacą	żądają
4% Renta złota	108 45	108 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 80
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 80	151 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	319 50	319 [illegible]
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 —	343 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	223 75	224 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	919 —	921 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 —	244 5[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 50	120 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	201 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2574	2584
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	184 —	184 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	156 75	157 75

	płacą	żądają
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr „	228 —	228 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	131 25	131 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 25	192 75
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	188 —	188 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 2
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 —	108 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 25	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	97 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	104 —	104 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 50	99 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 70	82 20
„ nieopod. „ „ „	88 80	89 3[illegible]
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 70	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	— —
Südbahn (Łombardy) 500 fr. 3%	144 75	145 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 75	117 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 20
„ Nordost. . . 300 „ „	100 20	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 —	143 50
„ Węgierskie . „ 100	136 —	136 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 30
Kredytowe „ 100	184 25	185 25
Insbruku „ 20	26 —	28 —
Krakowskie „ 20	— —	—
Ofner (miasta Budy) „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	— —	— —
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 40
Rudolfa „ 10	20 50	21 —
Salzburskie „ 20	26 75	27 75
St. Genois „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 37	9 38

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 07	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	126 75	127 25
Lwów 31 grudnia.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 15	100 15
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 75	97 75
Warszawa 31 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	— —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	— —
„ „ „ IV „	— —	— —

Konkurs.

Zarząd miejskiej Kasy dla chorych robotników w Krakowie ogłasza konkurs celem obsadzenia od 1go lutego b. r. **trzech posad lekarzy** przy Kasie dla chorych robotników w Krakowie, z płacą roczną po 600 złr. Bliższe warunki i instrukcya są do przejrzenia w biurze Kasy.

Ubiegający się o jednę z tych posad mają wnieść najpóźniej **do dnia 22 stycznia b. r.** pisemne podania do Zarządu Kasy (ulica Bracka Nr. 8), wykazując w nich dotychczasową praktykę. (38-1-3)

Kraków, dnia 1 stycznia 1890 r.

Prezes Kasy: *Friedlein.*

OGŁOSZENIE.

W celu zabezpieczenia **dostawy kamienia porfirowego brukowego** na potrzeby gminne, Magistrat stoł. kr. m. Krakowa rozpisuje **publiczną licytacyę** na dostawę tego kamienia na czas od 1 lutego 1890 r. do końca 1892 r.

Licytacya odbędzie się za pośrednictwem ofert pisemnych w dniu **13 stycznia 1890 r.**, o godzinie 12ej w południe, w urzędzie budownictwa miejskiego. — Oferty zaopatrzone marką stemplową za 50 cent. winny zawierać poświadczenie kasy miejskiej, iż przedsiębiorca złożył wadyum w kwocie tysiąc (1000) złr.

Bliższych wyjaśnień udziela Urząd budownictwa miejskiego, gdzie przeglądać można warunki szczegółowe i ogólne, codzień w godzinach urzędowych pomiędzy godziną 11tą a 2gą z południa, z wyjątkiem świąt i niedziel. (37-1-2)

Magistrat stoł. kr. m. Krakowa,
dnia 22 grudnia 1890 r.

Koncesyonow. przez wys. c. k. Namiestnictwo

Ajencya prywatna
Stefanii Szurek
otwartą będzie w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 10, na I. piętrze, dnia 2 stycznia 1890 r.

Ajencya polecać będzie Szan. Rodzicom i Opiekunom **nauczycielki i bony** wszelkiej narodowości — i **dostarczać książki i przybory szkolne.** (2969 3-3)



Francuska, odpowiednio wykształcona guwernantka, jest do umieszczenia w domu prywatnym lub pensyonacie przez **Biuro nauczycielskie Heleny Nowoleckiej** w Krakowie przy ul. Wiślnej pod Nr. 9. (63-2-3)

Licytacya realności

przy ulicy Floryańskiej pod L. 27, odbędzie się dnia **7go stycznia 1890 r.** w drodze dobrowolnej sprzedaży w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, za oszacowaną cenę złr. 15 550 lub wyżej. Wadyum wynosi złr. 1555 — szczegóły w edykcie. (64-2-2)

Z dniem 2 stycznia 1890 r. otwarłam

„Biuro umieszczeń guwernantek i bon"

w Krakowie, ulica św. Jana L. 14, I. piętro.

(2991-7-14) **Karolina Rybczyńska.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, [illegible]
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Białej, Żywca, [illegible], Wiedn.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511 45-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Zarządca Drukarni *Józef Łakociński.*